

Ciało w tańcu jest jak płótno

ROZMAWIAŁ MICHAŁ KWIATKOWSKI
2016-01-29

W piątek o godz. 19 w Galerii Manhattan przy ul. Piotrkowskiej 118 wystąpi TO-EN. To tancerka butoh, która w Łodzi zaprezentuje performance „CZERŃ odsłony”.

Rozmowa z TO-EN, tancerką butoh, która wystąpi w Łodzi

Michał Kwiatkowski: Czym jest taniec butoh?

TO-EN: - Butoh jest współczesną formą tańca, który narodził się w Japonii pod koniec burzliwych lat 50-tych XX w. Za głównego prekursora gatunku uważa się charyzmatycznego tancerza i choreografa Tatsumi Hijikate, który zrewolucjonizował podejście do sztuki oraz do środków artystycznego wyrazu. Taniec Hijikaty gwałtownie uderzał w estetykę dominującą wówczas na scenach Japonii, wprowadzając jednocześnie bardzo nowe i świeże spojrzenie na ciało na scenie. Na gruncie europejskim butoh wciąż zaskakuje swą odmienną stylistyką, tworząc nowe warunki wymiany artystycznej.

Czym jest butoh dla Pani? Skąd zainteresowanie taką formą ekspresji?

- Możliwości scenicznego wyrazu, jakie dawało ciało, zawsze wydawały mi się niezwykle ciekawe. Kiedy po raz pierwszy zobaczyłam butoh, było tak odmienne od tego, czego wcześniej doświadczyłam, że najwzyczajniej zabrakło mi słów. Z tańcem butoh jest trochę tak, jak z malowaniem obrazu - nakładamy poszczególne barwy, odcienie, zmazujemy, malujemy na nowo. Tworzymy krajobraz. Ciało w tańcu jest jak płótno tego obrazu i jest jak ten krajobraz. Fascynujące są dla mnie środki ekspresji w tańcu butoh, to, co się dzieje z ciałem oraz cała sfera tzw. materii choreograficznych - czyli to, z czego budujemy spektakl.

Dlaczego taniec butoh może być atrakcyjny dla Europejczyka?

To forma sztuki scenicznej obecna w Europie w bardzo niewielkim stopniu. Dla wielu wciąż nowa i nie odkryta. W tym pewnie tkwi jej siła i pewna tajemnica. A każda tajemnica pociąga za sobą ciekawość. Sądzę, że to, co może fascynować w tańcu butoh, to obraz ciała na scenie, możliwości jego artystycznej ekspresji, transformacji. Możliwości wynikające ze zderzenia warstwy choreograficznej, muzycznej, scenograficznej. Odbiór spektakli jest zawsze zjawiskiem wielopoziomowo działającym na zmysły.

Czy dużo osób w Polsce potrafi tańczyć Butoh ?

Wydaje mi się, że w Polsce dominuje zjawisko zainteresowania butoh przede wszystkim od strony teoretycznej. Jest grono badaczy. Jest i grupa twórców, którzy raczej inspirować się pewnym aspektami filozofii tańca butoh.

To będzie pierwsza odsłona „CZERŃ”. Co będziemy mogli zobaczyć w piątek w Galerii Manhattan?

Projekt „CZERŃ” to cykl akcji performatywnych, które prowadzić będą do odsłony finalnej - spektaklu. Jakkolwiek inna jest struktura każdej odsłony, dotykany temat krąży wokół refleksji na temat czerni i jej bardzo rozległej symboliki. W moim działaniu impresje ruchowe to układ krajobrazów, gdzie katastrofy ekologiczne, naturalne czy ludzkie stają się poetycką strukturą. Szukam pewnej mrocznej namiętności gdzieś na styku obrazów dewastacji ziemi poprzez wydobycie ropy, cierpienia ptaka, pragnienia śmierci czy szaleństwa.

Czy kolejne odsłony też zobaczą łodzianie?

Mam taką nadzieję.

Skąd wybór muzyka? Zawsze występuje Pani z Krzysztofem Pajką?

Krzysztof jest autorem dźwięku do większości moich prac, to prawda, aczkolwiek nie do końca. Bliscy są mi artyści eksperymentalni z Litwy, Estonii, Finlandii, z którymi współpracuję. Krzysiek natomiast ma ogromny dar - rozumie moje poszukiwania dźwiękowe i potrafi właściwie stworzyć wszystko, o co go poproszę.

W jaki sposób można nauczyć się takiego tańca? Można próbować samemu w domu? Czy niezbędny jest nauczyciel?

Nauka tańca to bardzo długi i żmudny proces. Aby zacząć przygodę z butoh, należy oczywiście znaleźć swojego mistrza. Wówczas, dzień po dniu, przez szereg lat trwa bardzo wymagająca nauka, która tylko pod okiem nauczyciela ma sens. Moją nauczycielką jest SU-EN.